

Efekt Schulza – wzrost popularności niemieckiej socjaldemokracji

Artur Ciechanowicz

Z trzech sondaży przeprowadzonych po wyborze Martina Schulza na kandydata SPD na kanclerza wynika, że wybór ten przełożył się na znaczny wzrost poparcia dla partii. W jednym z badań (INSA) socjaldemokraci nawet wyprzedzili chadeków o 1 pp. Z kolei według badania DeutschlandTrend przeprowadzanego na początku każdego miesiąca na zlecenie telewizji ARD, gdyby kanclerz był wybierany w wyborach bezpośrednich, Schulz wyraźnie wygrałby z Angelą Merkel, zdobywając 50% głosów (Merkel – 34%). Również połowa ankietowanych chciałaby, żeby to socjaldemokraci stali na czele przyszłego rządu (CDU/CSU – 39%). W pytaniu dotyczącym koalicji rządowych większość respondentów nadal jednak wybiera wielką koalicję CDU/CSU-SPD (43%). Na drugim miejscu znalazła się koalicja CDU/CSU-Zieloni – 36% poparcia. 33% opowiada się za koalicją SPD-Zieloni-Partia Lewicy, 31% – za koalicją SPD-Zieloni-FDP, 28% – za koalicją CDU/CSU-Zieloni-FDP.

Komentarz

- Korzystny dla SPD „efekt Schulza” ma kilka przyczyn. Martin Schulz jest politykiem rozpoznawalnym, ale jednocześnie nową twarzą w polityce krajowej. Nie jest personalnie kojarzony z żadnymi niepopularnymi decyzjami podjętymi przez SPD. Symbolizuje także długo wyczekiwaną przez wyborców zmianę w partii, w wyniku której od władzy zostaliby odsunięci politycy współtworzący bolesną dla elektoratu reformę systemu socjalnego i rynku pracy Agenda 2010 (realizowaną w latach 2003–2005 za rządów koalicji SPD-Zieloni).
- Z dotychczasowych wypowiedzi Schulza wynika, że wyciągnął on wnioski z referendum w sprawie Brexitu, wyników wyborów w USA, a także popularności Alternatywy dla Niemiec (AfD) w Niemczech. Były przewodniczący Parlamentu Europejskiego chce kreować się na trybuna „wykluczonych” i kandydata antyestablishmentowego. W odróżnieniu od AfD buduje on narrację nie na opozycji Niemcy–obcy, tylko uprzywilejowani–wykluczeni, a także na antytrumpizmie. Według badania DeutschlandTrend tylko 22% Niemców uważa USA pod rządami Donalda Trumpa za wiarygodnego partnera (spadek z 37% przed wyborami prezydenckimi). Ponadto 67% badanych obawia się, że polityka nowego prezydenta USA osłabi niemiecką gospodarkę.
- Chadeccja ma ograniczone pole manewru, jeśli chodzi o możliwości powstrzymania wzrostu poparcia dla SPD i musi liczyć na to, że trend wywołany efektem nowości nie

okaże się długotrwały. Jej największym atutem jest urzędująca kanclerz (6 lutego również bawarska CSU ogłosiła, że popiera kandydaturę Merkel na to stanowisko). W różnych badaniach widać jednak, że po dwunastu latach Niemcy chcieliby zmiany na urzędzie kanclerza. Jeśli sondażowy trend się utrzyma, będzie to oznaczać, że SPD udało się przewyciężyć najważniejszy problem uniemożliwiający tej partii wygrywanie wyborów w ostatnich latach: brak wyrazistego lidera odbieranego jako realna alternatywa dla Angeli Merkel. Zapowiada to zaciętą walkę wyborczą obu partii.